

Adolf Kołodziej (Wielka Brytania)

Śladami Sióstr Nazaretanek

Podążam dzięki Żonie. Była kiedyś Ich podopieczną, z powodu swego sieroctwa. Wraz z cze-

kę matczyną, wychowanie i wykształcenie. Od chwili znalezienia się w Persji siostry zgłosiły się do



Siostry Nazaretanki i ich podopieczne w 1950 r, w Afryce Wschodniej, w Rengai

roletnią siostrą Helutką – której zastępowała rodziców w wieku 11 lat – została wzięta przez ss. Nazaretanki w Teheranie, w 1943 roku pod ich opiekuńcze skrzydła. Pozostawały pod ich opieką przez wiele lat, pod różnymi szerokościami geograficznymi. Nie tylko one. Nie tylko one zawdzięczają Nazaretankom opie-

pracy opiekuńczej wśród setek sierot. To nic, że musiały często improwizować w wielu dziedzinach. Ich oddanie się pracy czyniło cuda. Wkładały zawsze i wszędzie w tę pracę całą swoją duszę. Tym zaskarbiły w sercach bezdomnych sierot dozgonną wdzięczność. Matka Regina i Jej zespół sióstr Nazaretanek wyprowadziły liczne

grono sierot z Persji do Afryki Wschodniej. Tam, w Rongai, starały się wrócić im utracone dzieciństwo, łagodzić następstwa okropnych przejść w bolszewickiej, bezbożnej Rosji. Przyczyniły się do zakładania emigracyjnego szkolnictwa: od przedszkola po klasy licealne. Wartość ich wysiłków jest niewymierna! Nie każdy może podolać potrzebom wychowawczym zakompleksionych małeństw, kilkuletnich dzieci, podrastających panienek. Siostry musiały rozwiązywać te niezliczone problemy na bieżąco! Wyszły z tych prób obronną ręką. Wkład ich pracy wychowawczej oceniany jest bardzo wysoko. W Anglii usadowiły się w rodowej siedzibie arystokratycznej rodziny Drummondów, w Pitsford, koło Northampton. XVIII-wieczny pałac, często określany mianem zamku, jest rozległy i choć trochę pretensjonalny, posiada warunki dla wygodnego życia. Otoczony jest obszernym parkiem, dobrze rozplanowanym ogrodem. Przed drugą wojną światową bawił tu często król i liczni członkowie rodziny królewskiej. W latach trzydziestych, kapitan Drummond – dziedziec tej posiadłości – afiszował się swoimi sympatiami faszystowskimi, okazując specjalne względy Niemcom. Na okres wojny był internowany na Isle of Man. Ocalał głowę dzięki stosunkom z rodziną

królewską. Utracił jednak fortunę rodową, która została wystawiona na sprzedaż. Całość posiadłości nabyli Polacy, wskutek zabiegów ks. prałata S. Belcha, w 1947 r – na szkołę dla dziewcząt polskich z obozów polskich w Libanie, Indiach i w Afryce. Nadzór nad nimi objęły ss. Nazaretanki, którym wówczas przewodziła Przełożona Generalna s. Bożena Staczyńska. Później zjawiła się tutaj Matka Regina, tak ją nazywano. Wspomagały ją ss. Celina, Konstantyna, Ewelina, Bożena – dyr. szkoły i późniejsza przełożona s. Teresa. Na terenie posiadłości odbywały się tradycyjne festyny, z okazji święta Piotra i Pawła, w czerwcu każdego roku.

Dziś to należy do przeszłości: nie ma posiadłości, szkoły, ani też festynów. Siostry Nazaretanki rozjechały się po świecie, część przeniosła się do lepszego świata i tam orędują zapewne małej grupce Nazaretanek, które zamieszkały w Konwencie Królowej Pokoju w Northampton. Są czynne w szkole sobotniej, wspierają działalność lokalnej społeczności emigracyjnej, trwają na posterunku służąc Bogu, młodzieży, seniorom, ks. proboszczowi A. Budzyńskiemu, prowadząc prace swoich ofiarnych poprzedników. Zgodnie ze swoją regułą zakonną.